Hod I. Wilnia 19 studnia 1913 hodu № 2.

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap.
Addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Siemionouskaja wulica d. 6 kw. 5. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Da Boha.

Bożel czamu my Taboju zabyty,
Czamu hnieunu dałoniu nad nami
Trymajesz uściaż?...

Hlań: my na cieli, na duszy zabity
Cierpim, mauczymo wiekami
Boże ty nasz!...

Naszaho hora, mou, ciszy mahiły,
Naszaho bolu nia czuje nichto,
Cierpim adny.

Tolki pytańniem, Bożeczka miły
Skarżycca serca nasza-za szto?
Jakije winy?

Ździeki, pahardy, dy kryudy wialiki,
Choład, dy hoład zausiody nas ciśnie
Surowaj rukoj.

Ach! kali-ż zhinie pieraślad dziki,
Sounieńka doli kali nam zabliśnie,
Jakoju paroj?...

Antoni B.

Szto takoje hazeta.

Hazetu nazywajuć szkołaj uzrosłaho czeławieka i heta szczyraja prauda. Hazeta, piszuczy ab usim szto na świeci robicca dobraho, zaachwoczywaje da dabra; piszuczy-że dzie szto dziejecca złoha, starajecca zbrydzić zło. Apracza hetaho hazeta drukuje usielakije praktycznyje rady, kab pakazać ludziam darohu, jakoj treba iści da lepszaho życcia. A dziela taho, szto meta naszaho życcia nia tolki u tym, kab nam było dobra tutaka na ziamli, — a i u tym, kab sprawiadliwymi pastupkami zasłużyć na życcio wiecznaje, hazeta pisze jeszcze ab Bohu, ab duszy, ab wiery. Znaczycca u dobraj hazeci pawinna być usieńka, szto czaławiek dumaje, czaho chocze, szto robie; usieńka, szto datycze jaho życcia haspadarki, sposabou pracy; usieńka, szto patrebna da jaho rozumu, serca, duszy. I nima, badaj, na świeci takoj reczy katora abnimała-b tak sucelna życcio czaławieka, jak hazeta. Nia może jaje zastupić nawat niwodzin czaławiek u świeci, bo dobraja hazeta, heta jak najlepszy, najszczyrejszy pryjaciel u chaci, katory i paradzić, i nauczyć i raskaże nawiny sa świetu.

Praczytauszy usio, szto wyszej napisana, skażycie sami; ci hazeta patrebna dla czaławieka, ci nie? Zdajecca, szto dwuch atkazou być nia może: patrebna dla kożnaho czaławieka, a tym bolsz dla sielanina—biełarusa, bo jamu, siracini, najhorej na świeci. Može skaże chto koleczy, szto hazet szmat jość na świeci i roznyje hazety ab adnym i tym samym rozna piszuć. Na heta woś szto my ska-

żem. Hazety ludzi piszuć, a ludzi bywajuć roznyje: adny spahadajuć naszamu narodu, baroniać jaho wiery, zwyczajou, a druhije ciahnuć u swoj bok...

Dyk woś szto my wam, braty biełarusy, atkażem na heta: tolki taja hazeta budzie dla was najkaryśniejsza, budzie waszym szczyrym pryjacielam, katora pisze ab waszym żyćci, ab waszaj doli —niadoli,—dy usio heta pisze zrazumieła— u tej mowie, jakoj haworycie u siabie — u chacł. A mo, zacikawiuszysia hazetaj, chacieli-b dawiedacca chto heta takije, szto piszuć i drukujuć hazetu „Biełarus"?

Atkazać na heta można, dy nawat i treba, kab wy wiedali ab nas—chto my takije, dy szto nas prymusiła uziacca za heta. Chto my takije? Syny prostych sielan biełarusou. Baćki padwuczyli krychu nas za miedzianyje hraszy, a dalej wuczylisia my użo sami, pakul nia wyjszli, jak każuć, „u ludzi". Josć pamiż nami ksiandzy, wuczonyje haspadary, adwakaty, dachtary, dy ureszci takije ludzi, szto umiejuć pisać pieknyje apawiedańnia, dy pieśni, Żywuczy u horadzie, my nie zabylisia ab naszych bratoch wiaskowych, i nia tolki, szto nie zabylisia, a pastanawili pajści da ich, da was, braty biełarusy, z nawukaj, z radaj. A dziela taho, szto ubaczycca s kożnym paasobku, pahawaryć s kożnym nima możnaści, paczali my wydawać hetu hazetu, kab patrapić u najdalejszyje kutoczki naszaj ziamielki, kab usiudy skarystali naszy braty z nawuki i praktyki żyćciowaj naszaj, z rad haspadarskich i usiaho druhoha, szto budziem drukawać u hazeci. A dziela taho, szto tak i wy, jak i my, wyhadawany u światoj katalickaj wiery, szto tak, jak i wy haworym pamiż saboju pa biełarusku, dyk wydajem i budziem wydawać zausiahdy hazetu katalickuju u naszaj rodnaj mowi.

Dyk woś chto my i dziela czaho drukujecca nasza hazeta. A u kancy skażem wam woś szto: czym bolej wy budziecie czytać „Biełarusa", czym bolej jon budzie razy chodzicca pa naszych wioskach, czym bolej my budziem baczyć, szto nasza praca, naszaje sardecznaje życzeńnie lepszaj dla was doli — nie prapadaje, tym bolej budziem pracawać, nie pakładajuczy ruk, kab było miż nami miensz ciomnych, hałodnych, dy takich, jak ciapier, abiadniełych bratou biełarusou.

Krywiczanin.

—Lublu swajo... nie żadaju czużoha.—

Każuć tyje ludzi, szto jeździać pa świeci, bytcam kraj nasz Biełaruski sumny, dy ubohi.

Może heta i prauda, szto jon sumny, dy ubohi, ale miły — bo swoj.

Lublu ja naszaje soniejka, choć mo nie tak jasna—jak zahranicaj—świecie,— i miesiaczyk, szto u pahodnuju noczku pływie pa niebi miż chmarkami,—i zoraczki, jak mihoczuć bytcam anielskije woczki...

Lublu ja wiosku Biełaruskuju u dalincy nad reczkaju. Czornyje chaty, nizkije stadołki, razwaliuszyjesia płaty, miest sadu—biarozka, ci tapalinka...

Lublu ja nasz wiaskowy narod. Ciomny jon, ubohi, ale taki swoj, brat...

Skałaciusia jon, pamieszausia, padzialiusia,—tut polski, tut litouski, tam rasiejski,—katalicki, prawasłauny—i Boh wiedaje jaki—czuć nie zabyusia, szto jon biełaruski... Wiedama—dobry, spakojny: u jakuju staranu pawiarnuli tam i paszou. Dy chacia roznaja mowa—rozna wiera, ale u chaci, u siabie, biełarusam być nie pierastau, —za heta-ż ja i lublu jaho—.

Dyk nichaj tam, chto chocze chwale czużoje, ja lublu swajo i ni żadaju czużoha.—

Z wioski nie pajdu nawat u horad, bo tam ciesna, pałacau nie chaczu, bo mnie miła maja chatka,—a jak daść Boh padwuczusia, haspadarku papraulu — taj i budu-ż z żonkaju, dy dzietkami, szczaśliwy aż da śmierci. — A pa śmierci— dusza da nieba, a cieła u rodnuju biełaruskuju ziamielku, bo bolsz nihdzie... a nihdzie nie chaczu, bo mnie budzie nudna...

Morkotny.

Hramada-wialiki czaławiek.

„Hramada wialiki czaławiek",—kazali naszy dziady i pradziady; każem i my toje samaje, ale robim inaksz. Pahladzicie u naszy wioski, zaścienki i chutary—usiudy, dzie tolki ludzi spatykajucca nima zhody, nima jednaści, nima zrazumieńnia taho, szto tolki ahulnymi siłami, hramadoj iduczy, my możem dabicca lepszaho życcia, wybicca z biady, dy biednaty. Hetak było i u naszych bratou pa plemiani—Czechau, kali u nich nia

było narodnaj świadomaści, dy i u druhich nam blizkich narodau. Ale jak tolki tyje narody zrazumieli kim jany josć, jak tolki paczuli, szto jany usie braty adnej ziamli, paczali złuczacca, dy razam raić, jak ahulnymi siłami — hramadoj uziacca za toje, kab paprawić swajo i harotnaje, i hresznaje žyćcio—usio pajszło inaczej. U skorym czasie nаładziłasia haspadarka u ich, zjawilisia ludzi nawuki, katoryje nia czuralisia biednaj chaty sielanina, a naadwarot iszli u hetyje chaty, niasuczy radu i słowa szczyraje, dy rodnaje. I u nas szto hodu tysiaczy chłopcau sielanskich kanczaje nawuki, a dzie jany? Ci niasuć jany pamocz swaim bratom? ci balejuć jany duszoj za jaho harotnaje žyćcio? ci baczym my ich tam dzie patrebna świetłaja rada? Nie! A czamu? Tamu szto u nas nima świadomaści taho czyje my syny, jakich baćkou? Kožny chłopiec z naszaj biełaruskaj wioski, jak wyjdzie u ludzi, narowić stacca panam, adraczysia swajho rodu-plemieni, swaich baćkou, swaich bratou Woś taja pryczyna, czamu nasz narod biadnieje.

Kab nam lahczej, lepiej žyłosia, treba ahulnymi siłami, hramadoj pracawać, kab najpiersz usie biełarusy trymalisia rodnaj mowy, zwyczajau i wiery, kab nia było pamiž nami bolej zdradnikau swajmu rodnamu; paśla treba nam biełarusam brać swaje sprawy u swaje ruki, heta znaczyć zakładać chaurusy roznyje, kab toje, szto my swajej pracaj zdabudziem, było naszym, a nia iszło u czužy kiszeń.

My žywiem najbolsz z ziamli, dy praz ciemnatu, nie wiedajem, jak uziać dobry dachod z ziamli; woś, kab usio heta wiedać treba zakładać sielska-haspadarskije kružki, pad kirunkam ludziej świtlejszych s pamiž siabie. Zbiracca, radzić, czytać hazety i hetak mała-pa mału dojdziecie, szto i jak treba zrabić, jak uzharać, jak uhnaić, jak pasiejać i kudy pradać, kab była sabie, a nie pierakupszczykam karyść. Paśla, złažyuszysia hramadoj, treba atkryć kramu chaurusnuju, s katoraj by usie swaje kuplali i dachodam dzialilisia, a nie atdawali toj dachod u czužy kiszeń, na usim pierapłaczywajuczy. Kali hetak družna paczniom rabić, usie jak braty, jak adzin czaławiek, to chutka nasz kraj acznіecca i wykuje sabie lepszuju dolu.

R. Hałubowicz.

Snieh taje.

Chałodny śnieżny dzień. Apirajuczysia na małoha unuka, idzie, zakruciuszysia u łachmany, staraja kabiecina. Cieła jaje dryžyć ad choładu, siniejuczyje wusny szepczuć malitwy, a krywawymi, śloznymi waczmi pilna uhledajecca jana u dal—na darohu.

Czas ad czasu unuk, padymajuczy da hary hałouku, ścicha adzywajecca: „babula, jeści!“ Babula, hładziuczy jasnuju hałouku unuka, tolki ciažka uzdychaje i idzie, idzie...

Na sustreczu wichram lacić parka sytych, rosłych koniej. U szyrokim malawanym wazku, zakutauszysia u ciopłaje, darahoje futra, siadzić padarożny... Strymałasia staraja kabiecina: staić, siwaja haława jaje trasiecca, dryžaczyje ruki wyciahiwajucca na pierad i sipły, baluczy stohn wyrywajecca z nabaleuszych starych hrudziej: „ratunku! jeści! Nie dla mianie jeści, nie: nad małym zžalcisia!“... Razszalełyje koni małankaj mihajuć pierad waczmi biedakou i hinuć u dali...

Chałodny śnieżny dzień. Apirajuczysia na małoha unuka, staić, zakruciuszysia u łachmany, staraja kabiecina. Cieła jaje dryžyć ad choładu, siniejuczyje wusny szepczuć malitwy, s krywawych waczej na ziamlu chałodnuju kapajuć i kapajuć haraczyje ślozy, a śniech pad nimi taje i taje...

Lubaczonak.

Ab Małżeństwi.

U ewanhelii josć mowa ab tym, jak Pan Jezus byu u Kanie na wiasielli i tam pieramianiu wadu u wino. Szczaśliwy byli maładyje, szto na ich wiasielli byu Pan Jezus, Matka Boža, i Apastoły. Chacieli-b wy, chacieu-by i ja, kab i na waszych wiasiellach byu Pau Jezus u niawidzimy sposab praz swaju łasku, ale na nieszczaście, redka bywaješ Pan Jezus na ich, bo ludzi sami nie puskajuć Jaho da siabie, a nawat wyhaniajuć. I ciž možyć być heta? Pryhlańcisia naszym wiasiellam, pryhlańcisia, jak maładyje pryspasablajucca da hetaha sakramentu, a tady sami wy skažycie: „Niczoha dziunaha, szto nima u siamiejcy błahasławienstwa, bo ad paczatku da kanca nie było z nimi Chrystusa“. Dyk pryhledzimsia, braty, czaho niedastaje naszym wiasiellam, kab na nich moh być Chrystus.

Da žanićby chryścijanskaj treba pa chryścijansku i prystupać. Chto pa Božamu choczyć prystupić da hetaha sakramentu, toj szukaješ najpiersz rady u Boha, z kim maješ złuczycca na usio žyćcio.

Kali chto kuplaješ jakuju recz, dyk ahladaješ jaje, ni hlądzić, szto pradawiec zachwalaješ, bo baicca, kab nie aszukacca. Dyk tym bolsz hladzi, z kim majesz złuczycca! Nia kirujsia swaimi zmysłami i ludzkimi uzhladami! Chto choczyć prystupić da žanićby pa chryścjansku, toj nia budzić szukać u tawaryszu abo tawaryszczy usiaho žyćcia piekności tolki i bahactwa, bo nia u hetym adnym szczaście. A budzieć szukać pieradusim, asoby religijnaj, pabožnaj, cnatliwaj i łahodnaha charaktaru, kab paśla u siamji nia było pastajannaj niazhody, swarki, adnym słowam piekła!

Dyk nie biary za žonku dziauczyny farsliwaj, katoraja lubić tolki stroicca, bo szmat budziesz wydawać na jaje stroi. Nie biary skałazubnicy, katoraja da kožnaha łasicca, bo i pośla jana nie pierastanieć hetaha, dy i niraz niawiernaj budzić. A hladzi na heta, kab twaja pryszłaja žonka była pabožnaja, achwotnaja da raboty, haspadarnaja, kab lubiła paradak i ład, bo inaksz nia budzisz mieć u swajej pracy dobraj tawaryszki. nia budzisz mieć na niwie i u haspadarcy pomaczy, jakuju ad žonki mieć možysz, —nia budzisz mieć paradku i ładu i u swajej chacie.

Dziauczyna, katoraja maješ wyjści zamuž i choczyć pa chryścijansku žyć pośla, pawinna bajacca hetkaha dziaciuka, katory nia lubić pracawać, a lubić zahlanuć u horła butelcy, katory lubić swarki a niraz i pahładzić kułakom pa karku, bo pośla budzić dastawać kułakom žonku i dziaciej swajich.

Kazau ja užo, szto u Boha treba szukać rady, natchnienia, bo Boh katory znaješ proszłaść i pryszłaść, zaapiakujecca dziaćmi swaimi, katoryje prosiuć u Jaho rady i apieki. Ludzi zazwyczaj molucca horacza, jak im zdarycca wialikaje nieszczaście, adnak mała chto horacza molicca pierad szlubam, pierad wybaram tawarysza, abo tawaryszki na usio žyćcio. Adnakža sprawa heta wielmi ważnaja, bo ad jaje zaležyć szczaście usiaho žyćcia, niraz i wiecznaści. Dykže nie zabywajciesia malicca!

Pośla Boha radźciesia baćkou swaich i dusz pastyrau. Kali idziesz na rynak kuplać kania abo karowu, a sam dobra nieznajeszsia na skacinie, dyk prosisz, kab pamahli tabie dobryje ludzi. A chtož lepi tabie pa Božamu paradzić, kali nia ksiondz i twaje baćki, katoryje najlepsz tabie žadajuć. Dyk i tutaka muszu skazać niekolki słou i da dziaciej, i da baćkou.

A nasampierad da dziaciej. Ni znajomcisia nikoli pierad žeńićbaj ni paradziuszysia baćkou. Boh niedarma dau prykazańnie: „Szanuj baćku i matku" i da hetaha dałuczyu błahasławienstwa, abo praklon: „kab douha žyu i kab tabie szancawała". I kali hetulki jość nisczaśliwych małžeństwou, dyk dziela hetaha, szto nima błahasławienstwa Božaha, bo i biez błahasławienstwa baćkou i prociu ich woli pažanilisia. I hreh heta ciažki, kali chto majuczy baćkou, adrazu nie paradzicca z imi u wybary towarysza, abo towaryszki, bo jak spaznajucca, zlubiacca, dyk paśla nijakaja rada nie pamožyć. I na szto-ž krycca? Kali wybar dobry —baćki pachwalać, a kali zhaniać, dyk nieszta musi być u hetym! Prauda, baćki ni dla siabie wybirajuć žonku abo muža, ale dla ciabie, dyk dziela hetaha, choć kožny pad hrecham pawinien paradzicca baćkou, ale niekanieszna pawinien pasłuchać, bo baćki nimajuć prawa zmuszać swaich dziaciej da hetakaj, ci inszaj žanićby, a nawat ciažka hreszuć, kali hetak robiać. I dziela hetaha ksiondz pierad szlubam pytajecca maładych, ci ich nie prymuszaješ chto? Niraz durnyje dzieuczaty, prymuszanyje baćkami wychadzić zamuž prociu swajej woli, sa strachu pierad baćkami niepryznajucca ksiandzu,— i kiepska robiać, bo pawinny pryznacca i prasić rady i pomaczy.

I kolkiž heta jość nieszczasnych małžeństwau, bo kab pryznalisia, pośla nie byłob hetaha! Ni adna płaczyć i narekaješ, szto nieszczaśliwa! A chtož joj winien? Sama sabie winawata, bo ni padumała dobra za kaho idzieć, u czyje ruki addaješ swaju dolu, iduczy zamuž pa swajmu niamudramu wybaru, a praciu woli baćkou. Dziauczyna, jak znajdzieć kawalera, dyk dumaješ, szto užo szczaścia znajszła, a heta moža jaje najbolszaje nieszczaście. I nieraz paznaješ, ale užo paczasie, szto najhorsz zrabiła, wychodziuczy zamuž za pierszaha lepszaha, katory joj na woka spadabausia, abo wychodziuczy zamuž nie pa swajej woli, a z prymusu. I kab tady paradziłasia z ksiandzom i prasiła pamahczy, dyk nia byłob hetaha nieszczaścia!

Ale i wy baćki! jak pawinny hladzieć na wybar swaich dziaciej pierad małžeństwam, tak sama niechaj was Boh ściaražeć, kab wy *hwałtam prymu-*

szali swaich dziaciej da żanićby prociu ich woli! Bo heta sprawa ważnaja, ad jaje budzić zależyc ich dola, žyćcio daczesnaje i wiecznaje, i szczaście ich dzietak! Straszny hrech i straszny atkaz uzialib na siabie pierad Boham, kalib dziaciej swaich prymuszali da żanićby, bo ni majecie na heta prawa! Możycie radzić, abo adradżywać, ale nikoli prymuszać hwałtam. Adnakża nieraz bywajuć takije baćki niahodnyje, szto uhrozaj i bićciom zmuszajuć swaich dziaciej, a najczaściej doczak, da żanićby prociu ich woli, a nieraz nawat i prociu Bożaj, jak da żanićby z ludźmi czużoj wiery. Sztoż pan Jezus skażyć hetakim baćkom na swaim sudzie?

Nastupaječ sam szlub. Treba i tutaka skazać słauco, jak ni raz wiaduć siabie wiasielniki pry szlubie. Hutarki, śmieszki, żarty, a niraz brydkije, czuć ni pry kożnym szlubie pautarajucca — i to u kaścieli, pry autary, pierad Najsw. Sakramentam! Kali Pan Jezus biczam wyhaniau ludziej za źniewahu światyni Jeruzalimskaj, dyk ciż nia bolsz Jon budzić hniewacca za źniewahu kaściołau naszych, a u ich Jaho samoha?! Ściarażycisia pastupać hetak!

Pośla szlubu bywaječ wiasielle, abo zabawa. U chryścijan wiasielnaja zabawa pawinna być chryścijanskaj, a nie pahanskaj, a tym miensz czartouskaj. Maładyje u hety dzień pryniali try sakramenty: adbyli spowiedź, pryniali Pana Jezusa u Kamunii św. i prystupili da sakramentu Małżenstwa. Dyk ciż wypadaječ, kab u chryścijanskaj chacie hetaki ważny dzień byu zakonczany abrazaj Boha? Pan Jezus byu na wiasielli u Kanie i pakazau hetym, szto wolna chryścijanam czesna zabaulacca i wiesialicca. Hety sam Pan Jezus jość i na wiasielli chryścijan, bo maładyje pryniali Jaho u serca swajo. Jakže treba ściarahczysia abrazy Bożaj, kab Pan Jezus nie pakinuu wiasiella! Dyk nasampierad treba ścierahczysia abjedacca, a najbolsz upiwacca. Treba ździerżywacca z prynukaj da pićcia, bo na nieszczaście nima takoha wiasiella, dzieby nia było pjanych. Najhorsza, kali sami maładyje papjucca! I kabże heta tolki na pjanstwie konczyłasia! Jak ludzi papjucca i u haławie im zacznie szumieć, dyk jakijaž tam tady hutarki, żarty, śpieuki, swarki, niraz i razboi. A usio heta czujuczy i wiedajuczy dzieci wuczucca usiakaj biazecnaści. Pan Jezus kazau-ża: „Bieda tamu czaławieku, praz katoraha horszucca". Dyk maładyje pawinny uważać, kab na ich wiasielli nia było abrazy Bożaj. Wiasielle nie-pawinna ciahnucca douha, bo heta tolki marnawańnie czasu i hroszy. Szmat wyhawarywajecca hetym, szto heta wiasielle, a wiasielle tolki raz u žyćci. Dobra, niechaj sabie budzić wiasioła, Boh nie zabaraniaječ wiasiołaści, ale nichaj wiasiołaść heta budzie prystojnaja, nichaj nia budzić wiasiołaściu tolki dla czorta, a smutkam i abrazaj dla Boha.

Woś, maje darahieńkije, czaho patreba naszym wiasiellam. Dauby Boh, kab hetyje słowy urylisia hłyboka u waszyje sercy!

X. P. B.

Kalendar kaścielny.

8. Sw. Seweryna opata (opat—starszy nad zakonnikami). Sw. Sewjeryn szmat hadou prabyu na pustyni, paśla szyryu Ewanhieliju pamiž Norykou, narodu, szto ž,u kala raki Dunaju. Pamier u 482 h.

9. Sw. Marcijanny, muczenicy. Sw. Marcijanna była z bahataj i słaunaj siamji u Afrycy. Tam-że u hor. Cezarei na paczatku IV wieku zamuczena. Jaje kinuli dzikim źwieram na żer.

10. Sw. Ahatona Papieża; byu na apostalskaj stalicy ad 678 da 682 hadu. Na hetyż dzień prypadaje i sw. Wilhelma biskupa.

11. Sw. Hygina Papieża i muczenika. Zamuczeny u 149 h.

12. Sw. Arkadjusza Mucz. Žyu u III wieku u Cezarei u Afrycy. Za wieru jaho ciażka muczyli, a jon maliusia za worahou i hetak pamier.

13. Sw. Weroniki Dr. P. Była zakonnicaj u Medyolanie; pa światym žyćciu pamierła u Bohu 1494 hadu, majuczy 52 hady.

14. Sw. Hilaraho Biskupa. Adważna wystupau proci heretykou, arjanou. Pamier 368 hadu; i sw. Feliksa mucz.

15 Sw. Paula pierszaho pustelnika. Žyu 113 hadou; pamier u 312 hadu; i sw. Maura opata.

16. Sw. Marcelaho Papieża. Byu Papieżam ad 308 da 310 hodu. Na hety-ž dzień prypadaje także sw. Honorata Biskupa i Bł. Stefanii.

17. Sw. Antoniaho Opata. Byu synam bahatych baćkou, razdau bahaćcie na ubohich i sam paszou na pustyniu. Pamier 356 hadu.

18. Abchodzicca pamiatka załażeńnia katedry biskupskaj u Rymie praz sw. Pietra apastoła.

19. Sw. Kanuta mucz. Byu karalom duńskim, usiudy szyryu wieru i budawau kaścioły, zaśto byu zabity praz niedawierkou u 1086 h. Pa śmierci zasłyu cudami.

20. SS. Pabijana i Sabastyjana Mucz. Pabijan Papież, zamuczeny u 250 hadu. Sabastyjan byu aficeram u hwardii cezara Dyoklecijana; zamuczeny za wieru u 287 hadu.

21. Sw. Ahnieszki Dr. Mucz. Na 14 hadu žyćcia była ukinuta dzikim źwieram na żer, ale tyje nia tknulisia jaje, dyk tady zasiekli jeje mieczam u Rymie u 290 hadu.

Wiadomaści kaścielnyje.

Arysztawańnie ksiendza. 12 studnia arystawali i pierawiezli u Minsk ks. Mikłaszeuskaho, abwinawaczenaho u tym, szto bytcam nakazywau jon zbirać hroszy na karu za atkrycie kaplicy biez pazwaleńnia.

Ksiandzy pad sudom. Wilenskaja sudnaja pałata zasudziła ks. Juraho Sienkiewicza, byuszaho redaktara „Przyjaciela ludu“ za staćciu „Jak uczyu dziaciej ks. Bosko“ na 4 hady u krepaść.

Taja-ż pałata, razhledzieuszy sprawu Wilejskaho dziekana ks. Biełazora, zaćwiardziła pryhawor akrużnoha suda, katory zasudziu na 25 rublou kary z uwalnieńniam na 3 miesiacy ad abawiazkau za toje, szto jon pawienczau Praskouju Jaroszewiczounu, nie czakajuczy atkazu na praszeńnie jaje ab pazwaleńni pierajści u katalictwo.

Pryjezd ks. Mitrapolity. Ad 7 da 14 studnia u Wilni haściu Wysoka-Prewielebny Mitrapolita ks. Kluczynski i praz uwieś tydzień bieżmawau i adpraulau nabażenstwy.

Staraja wilenskaja katedra dauno niemajuczy ułasnaho biskupa serdeczna witała darahoha Haścia. 14-go Jaho Wysoka Prewielebnaść pajechau uKounu.

Nowyje kaścioły. Ministar unutrenych sprau dau pazwaleńnie na budowu nowaho murawanaho kaścioła u miasteczku Żyżmorach.

U Stałowiczach, Wil. hub. paświacili nowy kaścioł. Nia mieuszaja bolsz 50 hadou ułasnaho kaścioła, Stałowiczskaja parafja, ureszcie daczakałasia jaho.

Piszuć da nas.

F. Prudziszcze, Wilen. h. Wilejsk. p. Kala troch hadou, jak tut staić użo tartak. Dahetul byu adzin parawik; nie tak dauno prywieźli i druhi, pryładzili i heblarku, dyk i zarabotkau chwatała-b ludziom, kab usie hetyje maszyny byli dobra naładżeny; a to paświszczuć, poskryhoczuć, dy i stanuć addychać. Ludziam, zhodziuszymsia ad miesiaca, niejkuju-ż tam rabotu dadu, ale padzionnikam pryjchodzicca drenna: spadziejuczysia na zarabotki pry tartaku, szmat katoryje nia iduć na hadawuju służbu, a jak tolki tartak stanie, dyk i ściorka u raboci: na kolki dzion niaisci-ż szukać nowych zarabotkau, a jeści treba. Oś i wychodzie, szto kali padliczyć zarabotki pry hetkich paradkach praz uwieś hod, to badaj ci nia miensz astajecca, czym hadawaja pensia parabka.

Padarożny.

W. Karpiłauka, Wilensk. hub. Wilejsk. paw, Wioska nasza da siolatniej zimy mahla pachwalicca: ni raspusty, ni pjanstwa, ni bojak czutno nia było, a kali i zdarołasia szto koleczy inszym razam na wieczaryńcy, dyk szto-ż zrobisz?— chto biaz hrechu? Ale sioleta, kali stali ściahiwacca u hetu wiosku na zarabotki da susiednich lasou czesaki z inszych akolic, to pjanstwa i karty stałi zawodzicca; mowa i pieśni czutny nie swaje i t. d. Dau--by Boh barzdziej pazbycca nam hetkich haściej.

Susied.

W. Żukauka, Minsk. hub. i paw. Za aposznije dwa hady zładziejstwy u naszych staronkach byli prycichli, ale użo s samaj wosieni siolatniej znou pajszło na staradauny ład: to padarożnaha ababrali, to awieczku wyciahnuli, to u świran ubilisia i t. d. Szto za pryczyna? Każuć... szmat na kaho każuć; a najbolsz na tych, katoryje wiarnulisia z darmowych, dy na swaje charczy.

Sakolski.

W Wialikije Biasiedy, Minsk. hub. Barys. paw. Jak u naszaj, tak i u susiednich wioskach s chlebam sioieta trymajucca bytcam krapczej. Ale czamu? Oś szmat chto nie paadsiewau swaich maleńkich sznurkou, a jość i takije, szto i zasiewak nie zrabili. Szto budzie k nalećciu — Boh wiedaje. Awios żbirany mokry, szmat jaho parasło, dyk nasieńnia budzie dachawać trudno, a i toje ci budzie jeszcze abchodnaje?

Łucki.

Szto czuwać.

Wilnia. Babrujskaho haradzkoha sudździu — Stryżeuskaho, zasudżenaho na 3 hady u arysztanskije roty za rastratu kazionnych hroszy, prywiaźli u Wilniu adbywać karu.

Szawiec Szuszter, jechau u Wilniu da swajej żonki maszynaj; nie daczekauszysia, pakul jana zusim stanie, skoknuu i trapiu pad koły, katoryje i pierarezali jaho na pałowu.

M. Janiszki. Sielanin z wioski Plekiszki, spahnauszy u daužnika swajho 400 rubl. hroszy, waraczausia z doczkaj da chaty. Pa darozie u lesie napali na ich niejkich dwuch ludziej: zabiuszy staroha, stali szukać u jaho hroszy, a tymczasam daczka--hroszy byli pry jej—uciekła da laśnika. Ubiucy prylacieli i tudy, ale u abmyłcy miest padarožnaj dzieuki, zabili daczku laśnika, i tolki tady ahledzilisia, stzto heta była ich rodnaja siestra. Złydniou arysztawali.

Zasztat. hor. Hopyś. Rabotniki s kachlanaj fabryki, pozna waroczajuczysia da chaty, uhledzili niejkaho pana, katory u karecie jechau praz wiaskowyje sznury, zasiejanyje žytam. Krychu padpiłyje chłopcy, nia douha dumajuczy, strymali karetu, dyj stali dabieracca da pana. Panam hetym jak pakazałasia, byu... tutejszy spraunik, katory spiersza nahajkaj, a potym strełami razahnau chłapcou. U wioskach Wialikije, Małyje i Siarednije Mieżniki spraunik s strażnikami rabili śledztwa; czatyroch rabotnikou arysztowali.

Houna. Wałasnych sudździou i pisara płunhauskaj wołaści telszeuskaho pawietu za uziatki addali pad sud.

Witebsk. Z Witebska piszuć, szto szmat dzie u hetaj huberni hinuć zajcy. Znajhodziać ich nie mała u czystym poli, a najbolsz po zaraśniakoch. Palauniczyje kažuć, szto heta ad wielmi mokraha leta i takoj samaj wosieni.

M. Szkłou, Mahil. hub. Zhareła fabryka siernikou i tartak. Trysta dusz rabotnikou nie majuć nijakich zarabotkau.

Pieciarburh. Hetymi dniami u sklepi adnaho wialikaho domu na Szczepnym zawułku znajszli czaławieka hadou 42—Symona Ihnaciewa, usio cieła katoraha ažno da kostak abhryzli pacuki. Jak hety nieszczasny papau tudy—niema wiedama, a kolki muki mieu, wajujuczy z hałodnymi źwierkami — straszna i padumać.

Wiestki z zahranicy.

Wajna—

jak ciažkaja zmora zawiesiłasia nad usioj Europaj. Zjechalisia u Londyn predstauniki ad usich wialikszych hasudarstwou z adnej starany, i predstauniki ad Tureczczyny — z druhoj; — nie mała tracili czasu na hutarki i swarki, ale da ładu dajści nijak nie mahli, pakul ureszcie Rasieja nie stała krepka naleháć na Tureczczynu kanczać sprawu, domahajuczysia, kab Turki ustupili samachwoć, nie zawajewany jeszcze Bołharami, horad Adryanopal, bo inaczej, kazała Rasieja, paszle jana swajo wojska zajmać stalicu Turcii — Kanstantynopal. Hetak wojstra pastaulenaja sprawa zrabiła toje, szto

tureckije ministry spałochalisia

— im, darażej byli, widać, swój spakoj, chałat, tufli i dobraja pensija, czym honar rodnaho kraju: jany pajszli użo na usielakije ustupki i hatowy byli padpisać zhodu chacia-b i na ciažkich dla usiej Tureczczyny warunkach. U czas dowiedauszysia ab hetym, pastupowaja parcija Tureczczyny, tak zwanyje maładoturki, z okliczam:

lepsz śmierć, czym soram

kinulisia u pałacy, dzie iszła narada pamiż ministrau, i adnych razahnali, druhich arystawali a niekatorych prystrelili i hetakim paradkam usiu kamandu zachapiuszy u swaje ruki, pawiedamili tureckich predstaunikou, katoryje siedziać u Londynie, szto ustupak takich, jakich žadaje Rasieja — jany nie daduć.

Sprawa zaciahnułasia

iznou. Znou zadzwanili telafony, zalaskali telehrafy i wiestki, adna druhuju źbiwajuczy, lećiać i lećiać, szto raz bolej i bolej błutajuczy i zaciahiwajuczy sprawy usich ważniejszych hasudarstwou u taki wuzioł, katory biaz pomacy naża, badaj, ci udasca razwiazać. Tym czasam

z aposznich wiestak

dawiedajemsia, szto tureckaje wojska, spatkauszysia (kala Janiny) z hrekami, razahnała ich, zabiuszy pry hetym 600 hrekau.

Nasza Haspadarka.

Haspadarom naszym, nia tolki sioleta, kali skupa sałomy, ale i zausiody raim używać na podśćił tolki rezanuju sałomu. Rezać jaje treba nie tak jak na sieczku dla skaciny, a na jakije pou arszyna dauźyni. Chto nie maje hetkaj sieczkarni, można pasiecz i taparom. Karysć z hetaho duża wialikaja. Rezanaj sałomy, kab skacinie sucha było stajać, treba na paławinu miensz, jak ciortaj, bo jana szmat skarej i lahczej uciahiwaje hnajouku. Hnoj z rezanaj sałomy szmat krapczejszy, bo nie tak paruje; lahczej jaho na woz kidać; rauniej i skarej rastresać; hładziej można pryharać; barana

nie tak wyciahiwaje na wierch i z ziamloj jon akuratniej razmieszywajecca i chutczej addaje swaju moc zbażynie.

* * *

Zruby u naszych studniach zimoj u wialikije marazy abliwajucca i źwierchu, i s siaredziny łodam. Łod źwierchu absiecz nia trudna, ale lod u siaredzinie inszym razam tak namierzaje, szto wady trudna dastać, i tady kłopat nie mały. Tymczasam pazbycca jaho zusim lohka. Studniu nanacz treba nakryć doszkami, a źwierchu taustawata nałażyć sałomy (kab duch nie prachodziu); abo jeszcze lepiej: zrabić matu s sałomy, katoraj i nakrywać nanacz studniu; da ranicy lod prapadzie.

* * *

Chto maje sadok, najbolsz nabirajecca strachu, kali jon zaćwicie; chacia-b maroz nie udaryu. Nie raz bywaje, szto kali sad choć niekolki dzion paźniej zaćwicie, to użo jak raz uciacze ad raniejszych i krapczejszych marozau. Oś, jośc sposab prypoźnić ćwiet. Ciapier, kali ziemla umierszy, dyj śniehu chapaje, treba hetaho śniehu naharnuć jeszcze bolsz u wokał drewa tak szyroka, jak iduć haliny na im, i prykryć sałamianym hnojem. Hetkaje drewa na wiasnu bolsz jak na tydzień paźniej zaćwitaje, bo ziemla pad śnieham, a śnieh pad hnajem niaskora adyjchodziać, dyk s karaniou soki u haru nia pojduć.

USIACZYNA.

U Paunocznaj Amerycy pażar zachapiu dom, u katorym hadawałosia kala sotki dziaciej — sirotak. Wosiem katalickich manaszak, katoryje apiekawalisia hetymi dzietkami, kinulisia u ahoń ratawać ich. Bolszeńkich wychapili usich; z maleńkimi—sprawa była trudniejszaja i dwojeczka astałosia u ahni, a razam z imi zhareła i piać manaszak.

Najstarejszaja hazeta na całym świecie drukujecca u stalicy Kitajszczyny — Pekinie. Wychodzić jana bolsz, jak tysiacza hod. I, kali u naszych staronkach redaktarom hazet prychodzicca na inszy raz sołana, to u Kitajszczynie bywała jeszcze horsz: za uwieś czas drukawańnia hetaj kitajskaj hazety 15 redaktarou nałażyli swajej haławoj.

Holki piorkou da pisańnia patreba dla hramatnych na usim świeci—padliczyć trudna. Adna tolki anhlickaja fabryka puszczaje ich u świet szto tydnia 89 milionou sztuk. Fabryk hetkich jość nie mała, a maszyny tak chitra nаładżeny, szto adzin rabotnik u dzień może zrabić 45 tysiaczou piorak.

Letajuczyje maszyny, jak i kożnaja, dobra nienaładżenaja jeszcze nawinka, niemała zabrałi użo s pamiż ludziej achwiar. Zhinuła na ich bolsz 200 dusz. U Francii—52; u Niamieczczynie—42; u Amerycy — 30; u Anhlii—22; u Italii i Rasiei—pa 15 czaławiek i t. d.

Jak Japonskaje prawicielstwa dbaje a zdaroui swajho narodu widać s taho, szto niedauna uwieś horad—Tenczan, katory daktary pryznali, szto pabudawany jon na nie zdarowym miejscy, razabrali i pieranieśli kosztam kazny na druhoje miejsce.

DUMKI.

Narod żywie tolki datul, pakul żywie jaho rodnaja mowa.

* * *

Praz kaho zapłacze dzicia, toj sam budzie płakać.

ZAHADKI.

3) Dwa razy rodzicca, ni razu nia chreścicca, a czort baicca?

4) Żyu czornym, pamior—czyrwony?

5) Zialonaja—nia jełka; krasnaja—nia dzieuka; s chwastom—dy nia mysz.

Razhadki buduć u № 3.

Razhadki z № 1: 1) Harbuz. 2) Woczy.

ŻARTY.

Kabieta da kramniczychi: szto-ż ty mnie dajesz hetkaha sieladca,—jon, widać, nia świeży.

Kramniczycha: Jak to nia świeży? Paladzi: jon jeszcze chwastom krataje.

Ad redakcii.

Prosim usich naszych prychilnikou prysyłać nam adresy swaich znajomych dla razsyłki probnych numerou „Biełarusa“.

Redaktar — wydawiec A. Byczkouski.

Drukarnia. „Znicz“ Wilnia Śto-Jańska 19.